

Sezon 2012, 1

CARSKA SPAŁA

MYŚLIWSKICH WSPOMNIEŃ CZAR

ZABRZMI TO MOŻE DOŚĆ DZIWNIE, ALE GDYBY NIE ROSYJSCY ZABORCY, DWAJ OSTATNI CAROWIE, MIŁOŚNICY POLOWAŃ I TEGO MAGICZNEGO MIEJSCA, NIKT ZAPEWNE DZIŚ O SPALE BY NIE SŁYSZAŁ.



СЧАСТА Liebe Amanda! Meinem besten Danke für „Илтрекы“ so liebevolle Worte, alle drei großartig getroffen, wie freuen uns all

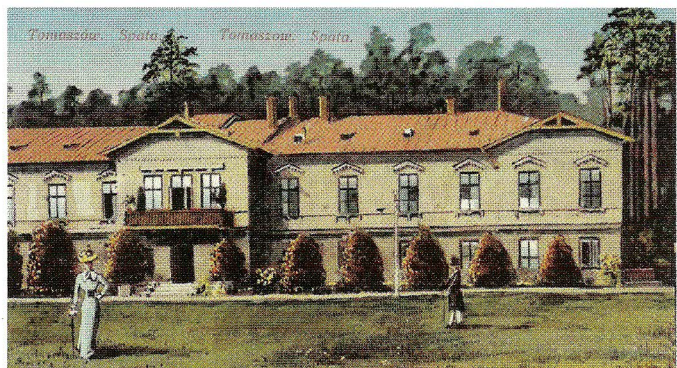
Dlaczego się tak stało? Dlaczego car Aleksander III wybrał właśnie okolice młyna, zagubionego w ogromnej Puszczy Pilickiej, którego właścicielem był niejaki Spała? Odpowiedź jest prozaiczna. Jak już się rzekło, carowie uwielbiali polowania... sielskie, rodzinne życie i niezwykle miejsca. Dlaczego jednak wybrali miejsce tak odległe od Petersburga i Moskwy? Było tego kilka powodów. Carowie byli powiązani z europejskimi dworami, musieli więc mieć z nimi kontakt. Boom linii kolejowych ułatwił znacznie podróżowanie.

Jednak carowie bali się owych podróży jak ognia, a to za sprawą częstych na nich czynionych zamachów /po ósmej próbie zamachu w 1881 r zginął Aleksander II/. A spalskie lasy i mało ludna okolica, wydawały się ostoją spokoju. Ale wcześniej, jeszcze w 1815 roku, na jedną ze swoich siedzib car przeznaczył dawny pałac arcybiskupów gnieźnieńskich w Skierniewicach. Z nim to sąsiadowały liczące 30 tys. hektarów, ogromne kompleksy leśne, sięgające po Tomaszów i Spałę.



JAK TO ZE SPAŁĄ BYŁO?

Początki późniejszej, myśliwskiej rezydencji w Spale dało mające tu miejsce w 1876 roku polowanie następcy tronu Rosji i Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza. Zakończony, jak wspominają kronikarze, ubiciem przez niego wyjątkowo okazałego jelenia. Książę zachwycony znakomitym trofeum, i malowniczą polaną, gdzie niewielka Gać wpada do Pilicy, ponoć polecił wybudowanie w tym miejscu carskiej rezydencji myśliwskiej. A że nie jest to legenda, świadczy fragment kroniki kościelnej parafii Białobrzegi, leżącej w Puszczy Pilickiej, pisanego przez księdza Ludwika Żmudowskiego: „W dniu 10 września 1876 roku o godzinie wpół do piątej z południa u przewozu nad rzeką Pilicą przyjmowałem wedle starożytnego zwyczaju chlebem i solą Następcę Tronu i Małżonkę wracając z polowania raczyli zajechać przed plebanię... Następcą tronu tak się rozmiłował w naszych lasach, iż ma być tu urządzony dom w lesie, most na Pilicy i jest nadzieja oglądania w roku następnym Najjaśniejszego Pana”



Projekt, na realizację czekał 10 lat, do momentu, kiedy bohater owego polowania objął tron Rosji w 1881 r. jako car Aleksander III. Wolę władcy spełnił wielki łowczy dworu carskiego margrabia Zygmunt Andrzej Wielopolski. Pierwsze budowle carskiej stacji myśliwskiej były oddane do użytku cztery lata później, w 1885 roku. Tak to powstało całkiem nowoczesne i funkcjonalne „mini miasteczko”. Większość budowli z czerwonej cegły w „rosyjskiej architekturze”, ale też wiele uroczych, drewnianych willi jak za szwajcarskich gór. Były więc budynki hotelowe dla gości. Piekarnia, cukiernia, ogromna kuchnia, koszary kozackie, własna elektrownia, most na Pilicy, ogromna, do dziś górująca nad Spalą wieża ciśnień, wiele budynków gospodarczych, imponująca wozownia... i chyba najmniej okazały pałacyk myśliwski. Do dziś właściwie nie znaleziono odpowiedzi na pytanie dlaczego car wybudował dla siebie i ogromnej rodziny i służby, tak niewielki i mało reprezentacyjny obiekt./ W Białowieży, gdzie również polował wybudował kilkanaście razy większy pałac/. Dwukondygnacyjny, drewniany budynek z poddaszem, miał zaledwie 17 niewielkich pomieszczeń.

Na jego wielkość nie raz pomstowała caryca Maria Fiodorowna. Po otwarciu dworu rozpoczęła się, krótka, aczkolwiek bardzo bujna, licząca trzy dekady, era carskich wizyt i wielkich polowań w lasach przebogatyh wtedy w zwierzyne.



MONARSCZE ŁOWY

Nim jednak większość polowań odbyła się na terenach dzisiejszych lasów spalskich – najstynniejsze odbyło się w 1884 roku – a szczegóły możemy poznać dzięki wydanej w Warszawie książce w języku rosyjskim „Impieratorskaja ochota wo władzeniach łowczo-skowo kniazestwa w 1884 g.” / Cesarskie polowanie w dobrach Księstwa Łowickiego w 1884 r./ Polowanie to zorganizowano po spotkaniu w Skierniewicach trzech największych władców ówczesnej Europy: cara Rosji Aleksandra III, cesarza Niemiec Wilhelma i cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa I. Kronikarz Małtychin tak opisuje to wydarzenie: „...Cała Europa, milionami ust, powtarzała nazwę dotąd nieznanego miasteczka, huczała od rozlicznych domysłów, o tym, co rozstrzygało się w ścianach skromnego pałacu. Nazwa Skierniewic staje się historyczną znamienitością także w świecie myśliwskim, gdyż w skierniewickim zwierzyńcu dokonał się rzadki, niebywały fakt: jednego dnia, razem polowali trzej cesarze, trzej najpotężniejsi Monarchowie na świecie. Polowanie rozpoczęło od polowania z naganką na daniela, zwierzęta zupełnie nieznanne w Rosji.” Zdumiewający jest ton opisu tego polowania, wspomnianego już kronikarza: „Najjaśniejszy Pan Cesarz prawdziwym jegierskim wystrzałem ubił przepięknego rogacza daniela, Cesarz Wilhelm jednym strzałem powalił także dużego samca, a Cesarz Franciszek Józef trzema celnymi strzałami położył trzy wspaniałe rogacze. Strzał Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego wprowadził naocznych świadków w istotny zachwyt [...]”. Równow w trzy godziny polowanie zostało zakończone, a jego trofeami okazało się 5 jeleni i 31 danieli. Później polowano na zające, bażanty i kuropatwy, demonstrując m.in. wymyślony w Niemczech sposób polowania, zwany kotłem. Z owej kroniki można poznać swoistą statystykę: „2 lisy, 80 zające, 25 bażantów i 57 kuropatw. [...] W jednym kotle zostało zabitych 46 zające. Z nich 15 zabitych przez Najjaśniejszego Pana. Można sobie wyobrazić, co za kano-nada była w takim kotle! Wystrzały tak się sypały, że dwaj jegrowie ledwo nadążali podawać naładowaną broń”. Tak obrazowo opisywał polowanie autor tej relacji. Po tym monarszym polowaniu, już tylko dwór carski przeniósł się na łowy, trwające cały tydzień, do lasów spalskich. Oczywiście wszystko to szczegółowo opisuje cytowany tu kronikarz Małtychin. Wielkość tej publikacji nie pozwala na przytaczanie interesujących opisów owych polowań, ale warto zatrzymać się na chwilę na swoistą, zmienną taktyką stosowaną przez organizatorów łowów, aby ułatwić polowanie carowi i jego świcie. Bowiem stało się tak, że car przez dłuższy czas nie mógł ustrzelic ani jelenia, ani sarny, bowiem zwierzęta wychodziły nie na strzelców, lecz uparcie wymakały się pomiędzy naganiaczami... Wtedy to postanowiono odwrócić sytuację – naganiając zwierzyne nie w stronę strzelców, ale od strzelców. Ta wydawałaby się paradoksalna decyzja przyniosła jednak rezultaty „No rzeczywiście fortel ten przyniósł rezultat. [...] zagrzmiwały wystrzały i kiedy zagon się zakończył, wszyscy z radością usłyszeli, że wreszcie ogólne życzenie się spełniło: Najjaśniejszy Pan ubił przepięknego jelenia. Na Jego Wysokość pełnym biegiem wpadła cała chmara jeleni, z których tylko jeden był bykiem. Ale wystarczyło mgnienie oka, żeby jego kontur wyróżnił się z ogólnej ruchomej masy i żeby celna kula zatrzymała jego rączy bieg, nie rażąc przy tym żadnej łani. Najjaśniejszy Pan z widocznym zadowoleniem raczył powiedzieć o tym istnie jegierskim strzale i opowiadanie Jego Wysokości odbiło się ogólna radością na licach wszystkich uczestników polowania. W szczególności zaś radowali się stojący za urządzeniem kontroblawy”.

Na zakończenie tygodniowego polowania, gospodarze przygotowali carowi specjalną niespodziankę: umożliwili mu obejrzenie rykowiska jeleni. Nie było to znów takie trudne, bowiem łowy odbywały się pod koniec września /1884/. Dziś pewnie myśliwi z zazdrością mogą patrzeć na statystykę z owego polowania. Kronikarz mówi bowiem o 396 sztukach, z których 101 to zwierzę gruby, w tym 17 jeleni, 31 danieli, 22 kozły, 12 dzików dużych i 19 małych, 156 zające, 31 bażantów, trzy lisy i cietrzew.



CARSKA SPAŁA

Po raz pierwszy władca Rosji car Aleksander III zawitał do zbudowanej specjalnie dla niego i jego życzeniem stancy spalskiej dopiero rok po jej wybudowaniu, we wrześniu 1886 roku. Tak opisuje ich przyjazd piotrkowski „Tydzień” w numerze 39 z 22 września: „Ze stacy NAJJAŚNIEJSI PAŃSTWO udali się powozem pocztowym do Spały, gdzie niedawno zbudowano pałacyk myśliwski dla pobytu ICH CESARSKICH MOŚCI podczas polowań. Podczas podróży NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA wszystkie stacje dr. Żelaznej ozdobione były cyframi Monarszej Pary i girlandami zieleni – nocą zaś iluminowane.[...] Nowy pałacyk myśliwski w Spale leży nad rzeką Pillicą; urządzenie jego wewnętrzne odznacza się gustem i prostotą. NAJJAŚNIEJSI PAŃSTWO raczyli zamieszkać pierwsze piętro, które składa się: z ICH apartamentów, Sali przyjęć, salonu, Sali bilardowej i jadalnej; meble w tej ostatniej pokryte są skórą jelenia i przyozdobione jelenimi rogami”. Dalej następują barwne opisy, jak to dwór carski był witany przez okoliczny lud, a szczególnie dzieci, które popisowały się znajomością 15 rosyjskich pieśni. Z zachowanego wykazu trofeów carskiego polowania w Spale 30 października 1886 r. wynika, że tego dnia 13 myśliwych polujących wraz z carem, w dwóch zagajnikach ubiło 156 zajęcy i 11 ptaków na oddanych 359 strzałów. Połowa września, niekiedy październik, były tradycyjną porą carskich polowań. Car Aleksander III pięciokrotnie przyjeżdżał do swojej rezydencji w Spale. Kolejne wizyty to 1888, 1890, 1892 i 1894 rok. Ciekawe spostrzeżenia z tych pobytów i polowań ma osobisty lekarz cara – doktor N. Weliaminow: „Wokół osady niekończące się lasy z wzorowo urządzonym gospodarstwem leśnym. Wzorowe gospodarstwo łowieckie z dokarmianiem dzicyzny. Masa gajowych, leśniczych i jęgrów wszystkich rang.

Polowanie organizowane na niemiecki ład, tak jak w Prusach Wschodnich. Główna dzicyzna – wdzięczny jeleni, często miejscowy, często przychodzący tutaj na żer z sąsiednich lasów niemieckich i nawet z Karpat. Dużo saren, miejscami nie mało dzików. Trafiają się lisy, w niektórych działach są też cietrzewie i kanadyjskie indyki. Do dokarmiania jeleni skupuje się u chtopów masę kartofli. Jeleni bardzo dużo, spotyka się stada[...] po kilkadziesiąt sztuk, są rzadkie egzemplarze „straców” z cudownymi rogami. Surowo zabrania się zabijać jelenich matek i kóz. Ubijają tylko kozły i jelenie z rogami po 8 końców i, jako wyjątek, po 6 końców [...] jeśli one są już dostatecznie dojrzałe [...] Uprzedzono mnie, że Władca nie lubi, jeśli ktokolwiek omyłkowo strzela do młodych jeleni i kóz, nie mówiąc już o jeleniach matkach. Jest park z dzikami, w którym tylko raz urządzi się obławę, ale Władca w tym polowaniu nie uczestniczy, uważając za rzeź”.

Jak odnotował cytowany tu carski lekarz, podczas łowów w lasach spalskich polowano na dwa sposoby, tj. z podjazdu i z obławą. Najbardziej interesujące jego zdaniem, było polowanie z podjazdu podczas bojów toczonej przez samce jeleni na rykowisku. Na to polowanie jeździli tylko car Aleksander III i wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz. Odbывало się to wczesnie rano, przez lornetkę wypatrywano ryczącego jelenia, a kiedy go dostrzeżono myśliwi zaczęli objeżdżać jelenia w powozie koncentrycznymi kręgami, stopniowo i niezauważenie zbliżając się do niego. Wybrawszy dobre miejsce, zabijali jelenia z dość dużej odległości. Jak twierdzą fachowcy – polowanie było trudne i wymagało dobrego oka i celnej strzelby. Przygotowanie tych polowań, to było wielkie przedsięwzięcie logistyczne. Trwało zwykle kilka miesięcy i zajmowały się tym setki osób. Gromadzono zapasy żywności,



przygotowywano dziesiątki koni i podwozy, ściągano specjalne oddziały wojska. Były także „mobilne” jadalnie i kuchnie polowe, z porcelanową carską zastawą, bowiem posiłki podawano często w lesie, w czasie polowania. Carowie bardzo bali się zamachów, stąd też w Spale były ogromne koszary, a w nich sotnia Kozaków – chroniących carski dwór.

OSTATNI „ŁOWCZY”

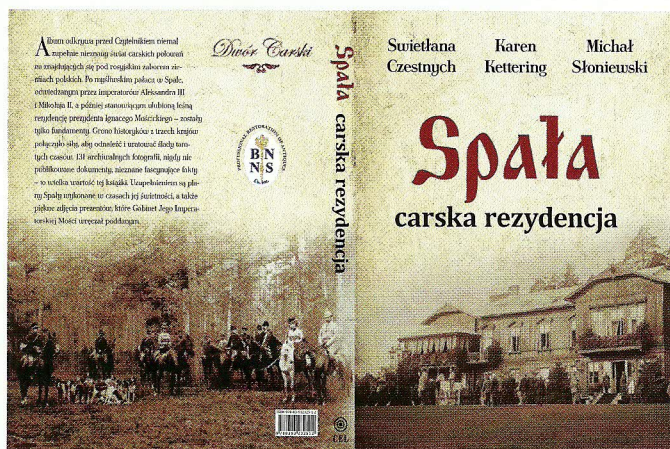
Car Mikołaj II obejmując tron Rosji, po śmierci ojca – Aleksandra III – czuł się swojsko w spalskiej rezydencji, bowiem parokrotnie przyjeżdżał tu ze swoimi rodzicami, jeszcze jako następca tronu. Bywał dość często bo w: 1896, 1897, 1900, 1903, 1910 i 1912 roku. Oczywiście celem tych wizyt były polowania, ale też „sielskie” życie rodzinne. Goszczono też wielu znamienitych gości z największych europejskich dworów. Najstłynniejsze chyba polowanie odbyło się w 1889 roku z udziałem szacha perskiego Nasir ad-Dina. Orientalny władca uczestniczył w polowaniu na dziki, i jak donosi ówczesna prasa, ustrzelił 7 sztuk w półtorej godziny. Dla ułatwienia polowań cara i jego gości tworzono w Lasach Spalskich tzw. zwierzyniec. Hodowano w nim bardzo dużo zwierzyny, od jeleni począwszy. Aby wzmocnić niektóre gatunki, sprowadzano okazałe sztuki z zagranicy /np. jelenie z Węgier/. Dzięki tym zabiegom myśliwi zawsze mogli liczyć na niezwykle trofea / do dziś upolowane przez cara można oglądać w spalskiej restauracji „Zubr” i miejscowym Muzeum Leśników/. Nad wszystkim czuwał carski łowczy, któremu podlegali „jegrowie”, pomocnicy „jegrow” – dzisiejsi odpowiednicy leśniczych ds. łowieckich i gajowych. Najbardziej traumatyczny pobyt rodziny carskiej, był ten ostatni /1912/ - syn Mikołaja II i następca tronu –

carewicz Aleksy ciężko zachorował na hemofilię, i wraz z dworem spędził w Spale kilka miesięcy. Ozdrowiał ponoć dzięki modłom szaleńca, który w swoisty sposób opanował dwór carski – Rasputina. Tuż przed I-szą Wojną Światową /któż mógł ją przewidzieć! / car zlecił przeprowadzenie w Spale wielu inwestycji. Wybudowano nowe, wygodne lokum dla gości, ogromny, ciekawy architektonicznie zespół garażowy, własną elektrownię, kanalizację. Wszystko to szykowano na przyjazd cara w 1914 roku. Wojna przekreśliła te plany, i tak zakończyła się 30 letnia historia carskiej SPALY.





W artykule wykorzystałem teksty i zdjęcia z: „Spała carska rezydencja” autorstwa – S. Czestnych, K. Kettering i M. Stoniewski oraz „Carska Spała” A. Kobałczyk, M. Stoniewski.



OD PIŁSUDSKIEGO DO KOMOROWSKIEGO

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, zamierzano przenieść Spałę na rezydencję Józefa Piłsudskiego /był tu dwukrotnie/. Ale dopiero w 1922 roku podjęto decyzję, że będzie to letnia rezydencja prezydentów Rzeczypospolitej. Do ponownego „odrodzenia” Spały przyczynił się Stanisław Wojciechowski /m.in. wybudowano przepiękną drewnianą, w stylu góralskim kaplicę prezydencką/, a do jej rozkwitu, pasjonat myślistwa – prezydent Ignacy Mościcki. Obok częstych polowań i sprowadzenia tu żubrów z Białowieży, wprowadził od 1927 roku zwyczaj corocznych ogólnopolskich dożynek. Dla potrzeb tej imprezy zbudowano stadion i hale sportową. W czasie II Wojny Światowej pałacyk i całą Spałę zajęli hitlerowcy i stacjonowało tu dowództwo GG. Zbudowano w okolicy unikalne dziś umocnienia, m.in. w Konewce, liczący ponad 300 metrów długości bunkier mieszczący cały skład pociągu. Po wojnie, miejscowi rozszabrowali wszystko to co było w pałacu i jego zapleczu, a sam budynek podpalono. Do dziś trwa spór czy pożar wywołali miejscowi złodzieje, czy też wywalaający Spałę Rosjanie. Puki co pozostały po pałacu fundamenty.

W tak zwanym PRL-u Spała stała się ośrodkiem wczasów pracowniczych – słynne FWP /na bazę przeznaczono carskie hotele i inne budynki gospodarcze, później dobudowując okropne bloki – hotele/, ale także ośrodkiem przygotowań dla sportowców/ dziś największy w Europie Ośrodek Przygotowań Olimpijskich/. W latach 70-tych, w zupełnej tajemnicy, kazał wybudować w lasach spalskich, okazałą willę w stylu włoskiej Toskanii partyjny bonzo I sekretarz KC PZPR – Edward Gierek. W ściśle chronionej siedzibie /kilkanaście pokoi, salon z kominkiem, dwa baseny, własna wędzarnia/ bywał z rodziną bardzo często. Po przemianach ustrojowych Spała podupadła, podobnie, jak przekazana PPL LOT gierkowska willa /pod koniec lat 90-tych popadła w ruinę,

„Nowy oddech” Spała złapała po 2000 roku, pojawili się inwestorzy, ale także pasjonaci tego miejsca. Po 62 latach wznowił tradycje dożynek prezydenckich Aleksander Kwaśniewski /przerwał je na krótko Lech Kaczyński/, które kontynuuje obecny prezydent Komorowski. Choć dziś tu zwierzyny nie wiele, wskrzeszono towieckie tradycje, organizując corocznie, największego w kraju ogólnopolskiego Hubertusa /zjeżdża się kilka tysięcy osób, odbywa się polowanie, pokot, specjalna msza polowa, pokazy psów myśliwskich, sokołów, pogoń za lisem itp./Imprezie towarzyszy konkurs pn. „oswajamy dziczyznę” – konkurs na najlepsze danie z dziczyzny /stratują szefowie kuchni najlepszych polskich hoteli/. W Spale powstała niezwykle bogata i atrakcyjna baza turystyczna, począwszy od kultuwającego prezydenckie tradycje cztero gwiazdkowego hotelu Mościcki, niezwykłego Dworu Carskiego /urządzony w stylu epoki z wieloma reprintami i kopiami obrazów rodziny carskiej/, hotelu Prezydent, po niedrogie, a wygodne pokoje w COS. Spała stała się ewenementem w skali kraju jeśli chodzi o bazę noclegową – ma ich największą ilość w stosunku do ilości swoich rdzennych, zamieszkałych tam mieszkańców.

Zapewne Spała nie wyglądałaby tak „dorodnie” dziś, gdyby nie jej pasjonaci, często zajmujący się jej historią, Gdyby nie grzebiący w przepastnych archiwach Andrzej Kobałczyk, ale szczególnie nie warszawiak, wielbiciel Spały – dr Michał Stoniewski, niewiele o Spale byśmy wiedzieli, a szczególnie jej carskim okresie. Z inicjatywy doktora wyeksponowano wszystkie zabytki /powstały specjalne tablice z opisami/, uczczono monumentami zasłużonych i budowniczych tej miejscowości, ale przede wszystkim wydano niezwykle książki i albumy. M. in. Grono historyków z trzech krajów: Świetłana Czestnych, Karen Kettering i wspomniany już M. Stoniewski „wygrzebali” w archiwach Petersburga, Moskwy, USA i Polski niezwykle dokumenty, ale przede wszystkim unikalne, nigdzie nie publikowane zdjęcia carskich polowań i dworu przebywającego w Spale – tak powstał album „Spała carska rezydencja”. Jest też wiele innych wydawnictw, ze znakomitą „Carską Spałą” /A. Kobałczyk, M. Stoniewski/

tekst _ Michał FAJBUSIEWICZ